

Autor: Grażyna Nowak

## BEZPIECZNA ZEBRA

W pewnym zoo mieszkała smutna zebra Gabrysia. Powiecie, ot co w tym dziwnego, a jednak. Była to szczególnie urodziwa zebra. Wszyscy chcieli zobaczyć jej czarno-białe, wijące się na całym ciele paski. Żyrafa wyciągała swoją długą szyję i podglądała ją z daleka. Hipopotam i słoń mieli swoje wybiegi obok zebry, więc mogli na nią patrzeć cały dzień. Tylko małpy, pewnie z zazdrości, czasem rzucały w nią bananami. Zebra wcale się tym nie przejmowała, ale mimo to była smutna i osowiała.

- Jesteś chora, czy co? – pytała ją mama. - Dlaczego jesteś smutna?

- Bo ja ... - próbowała wyjaśnić. – Bo zmęczyła mnie ta sława. Chciałabym zrobić coś ważnego, choć raz poczuć, że jestem komuś potrzebna – wydusiła.

- Jesteś atrakcją zoo, to się nie liczy? – pocieszała ją mama. Zebra się uśmiechnęła, ale poczucie, że nie robi w życiu nic ważnego tkwiło w jej sercu jak drzazga.

- Idź na spacer – zaproponowała żyrafa. - Zobaczysz miasto, może spotkasz inne zebry i wtedy poczujesz się znacznie lepiej – dodała.

- Na mieście jest strasznie głośno - wtrącił hipopotam, który nade wszystko cenił sobie spokój. Zebra już chciała odpowiedzieć „czy ja wiem”, ale zaciekawiły ją te inne zebry. Powiedziała więc „ok” i następnego ranka poszła na spacer. Na ulicy było bardzo głośno. Jeździły tramwaje, autobusy, samochody, motory, rowery. Wszyscy gdzieś się spieszyli.

- Jaki tu gwar, ile świateł – złapała się za głowę zebra. – Jak mam znaleźć te inne zebry? Gdzie one właściwie są? - zastanawiała się. Wyjęła z kieszeni mapę.

- Wstążki to ulice. Zielone plamy przypominające naleśniki to parki, a te kwadraciki podobne do pudełek z zapalnikami to bloki mieszkalne. Tu jest ogród zoologiczny, tutaj sklep. Inne zebry pewnie są w sklepie, kupują jakieś ciuszki – ucieszyła się Gabrysia. Nie wiedziała tylko, jak ma przejść przez ulicę by dojść do sklepu. Pędzące pojazdy nie zatrzymywały się nawet na chwilę. Przerazona siadła na ławce i wtedy usłyszała jakiś głos.

- Kim jesteś? – zapytało ją zwierzątko, które wyszło spod liści. Zebra spojrzała na ziemię. Nigdy wcześniej nie widziała kogoś takiego.

- Jestem Gabrysia, zebra - powiedziała grzecznie. – A ty?

- Jeż, Tuptuś.

- Wyszłam z zoo. Chciałam poznać inne zebry, podobno jest ich tu sporo. Pomyślałam, że może spotkam jakąś w sklepie, ale nie wiem, jak przejść przez ulicę - wyjaśniła. Jeżyk zaczął się śmiać.

- Jedną spotkasz tam - wskazał łapką na skrzyżowanie i światła.

- Na ulicy? – zdziwiła się Gabrysia. Jeżyk pokiwał głową i wyjaśnił, że zebra nazywa się przejście dla pieszych. Gabrysia niewiele z tego zrozumiała, ale zapragnęła jak najszybciej ją zobaczyć. Bez namysłu zerwała się z ławki i próbowała wtargnąć na ulicę. Samochody z piskiem opon zaczęły hamować. Ktoś na nią zatrąbił, ktoś inny krzyczał:

- Gdzie chodzisz? Oczu nie masz!

- Stój! Wracaj! - Tuptuś próbował ją zatrzymać. Zebra w ostatniej chwili wycofała się. Była przerażona.

- Tak nie można! – powiedział jeżyk.

- Chciałam poznać tę drugą zebra i zapytać, dlaczego mieszka na ulicy – wyjaśniła Gabrysia. Jeżyk westchnął.

- Przecież mogło stać ci się coś złego.

- Ale ja ... - zebra próbowała tłumaczyć. Jeżyk spojrzał na jej skruszoną minę.

- W zoo nikt cię nie nauczył przepisów ruchu drogowego? – zapytał. Zebra zrobiła dziwną minę, co oznaczało, że nie miała o tym pojęcia.

- Zaprowadzę cię do tej zebry ulicznej ale najpierw musisz się czegoś nauczyć.

Zebra westchnęła.

- Jeśli to konieczne!

- Wystarczy zapamiętać, że przechodzi się tylko na przejściu dla pieszych, na zielonym świetle. Przed zrobieniem pierwszego kroku spójrz w lewo, potem w prawo i znów w lewo. Kiedy wszystkie pojazdy stoją, można pewnym krokiem przejść na drugą stronę.

- To wszystko? – zapytała zdziwiona zebra.

- Tak - powtórzył z uśmiechem Tuptuś. Gabrysia rozejrzała się.

- Tu nie ma przejścia! – powiedziała po chwili.

- Brawo Gabrysiu. Teraz już możesz bezpiecznie spacerować ulicami miasta i przechodzić na drugą stronę, ale tylko w dozwolonych miejscach.

Po chwili byli już u zebry ulicznej. Gabrysia z jeżykiem zatrzymała się przy przejściu i cicho powtórzyła, co mówił jeżyk: „Najpierw w lewo, potem w prawo i w lewo”.

- Droga wolna, można przejść – westchnęła. – Tylko, gdzie jest ta zebra? – dodała zaniepokojona.

- Właśnie po niej przesłaś – Tuptuś uśmiechnął się. Gabrysia popatrzyła na przejście dla pieszych.

- Rzeczywiście wygląda prawie jak ja. Dzięki niej wszyscy są bezpieczni na ulicy, a ja? Ja tylko stoję słodkie minki w zoo – westchnęła Gabrysia. I patrzyła, jak po przejściu, na zielonych światłach przechodzi staruszek z laską, pani na wózku inwalidzkim, chłopiec z piskiem i dziewczynka z balonikiem.

Kiedy słońce zaszło pożegnała się językiem i wróciła do zoo. Tego dnia wpadła na pomysł, że nauczy wszystkim w zoo zasad prawidłowego zachowania na ulicy, nawet tatę i mamę, bo mieli wyraźne braki.

Od tamtej pory wszystkim przypominała o bezpiecznym zachowaniu na drodze. Przypominała również wszystkim odwiedzającym zoo o noszeniu odblasków przy tornistrach, plecakach, kurtkach, rowerach, deskorolkach, hulajnogach.

- Wtedy wszyscy będą widoczni, więc bardziej bezpieczni na drodze - wyjaśniła.

- Brawo Gabrysiu! – powiedziała żyrafa w imieniu wszystkich. - Uważamy, że jesteś nie tylko piękna, ale przede wszystkim bardzo mądra. Dbasz o nasze bezpieczeństwo. Dziękujemy ci za to!

W nagrodę wręczyli jej dyplom i nadali tytuł „Bezpiecznej zebry”. Gabrysia była bardzo szczęśliwa. Podobno czasami odwiedza zebkę mieszkającą na ulicy. Przyjrzyjcie się uważnie, może kiedyś zobaczycie jak sobie rozmawiają. I pamiętajcie, zawsze przed przejściem trzeba się zatrzymać, potem popatrzeć w lewo, w prawo i w lewo. Kiedy droga jest wolna – możesz iść!

- KONIEC -